Nr. 29. w Srodę | dnia 4. Lutego 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Wiedeń, 2, Lutego. — Z Konstantynopola donoszą pod d. 23. p. m., że układ bankowy z Wilkinem potwierdzonym został przez sułtana. Przez Trebizondę nadeszła wiadomość do Konstantynopola, że Gholab Haidar Khan z brygadą kawaleryi zajął Fearę i naprzód idzie, aby uderzyć na armią perską zostającą pod dowództwem Murata Khana. Angielska dywizya pod Lawrencem idzie do Kandaharu. W Persyi nałożono nowe podatki na opędzenie kosztów wojny.

Berlin, 3. Lutego. — Najj. Pan raczył zamianować członkow dyrekcyi telegraficznéj radzcę pocztowego Gottbrechta nadradzcą pocztowym w stopniu radzcy 4. klassy i inspektora budowniczego Borggreve radzcą budowniczym.

Ministerstwo spraw duchownych, oświecenia i lekarskich. Nauczyciel pomocniczy przy szkole realnéj Dr. Alfred Breysig potwierdzonym został jako nauczyciel zwyczajny.

Berlin, 2. Lutego. — Zeit zamieszcza artykuł polemiczny przeciw pismu sędziego apelacyjnego Krävela, w którym przedstawia jak złagodzeniem surowości prawa karnego pruskiego zmniejszyć liczbę osadzonych więźniów; w artykule owym zamieszczona jest także tablica statystyczna, wskazująca liczbę więźniów w domach karnych: od końca roku 1848 do końca roku 1849 wzrosła z 13,844 na 14,418, od 1849 do 1851 wzrosła na 16,820, od 1851 r. do 1854 na 26,825, w ostatnich latach więc pomnażała się rocznie o 3335. W roku 1848 kosztowało utrzymanie więźniów 535,190 tal., a teraz 1,114,726 tal. Po zwyczajnych więzieniach liczba osadzonych podobnie wzrastała. Nie można się przeto dziwić, że utrzymanie więzniów w etacie podano na 3,263,608 al., gdy w r. 1848 tylko wynosiło 1,017,584 tal.

Berlin, 2. Lutego. — Najświeższe wiadomości. Projekta finansowe zmierzające do podwyższenia podatków, które sejmowi przedłożono, zapewne znajdą opozycyą, a szczególniéj ze strony ostatecznéj prawéj, która najwięcéj liczy swoich reprezentantów w komisyi finansowéj. Oświadcza się przeciw podwyższeniu i przeciw reformie rozkładu podatków dotychczasowego. Rozkład bowiem ma być sprawiedliwszy zaprowadzony, bo na zasadzie równości. Majątki więc większe poniosłyby w stosunku większe ciężary, niż wedle dawniejszéj zasady. Opozycya mówi: co nam po podwyższaniu pensyi urzędnikom; jeżeli się im wydają pensye zbyt małe w urzędowaniach, mogą sobie szukać poprawienia losu w innych gałęziach zarobkowości. Szczególniéj niepodoba się projekt opodatkowania budynków. Równie miasta są przeciw temu projektowi, sądząc, że je najwięcéj obarczy.

Sprawa newszatelska o krok się nie poruszyła ku zgodzie; w Berlinie nie słychać, aby Szwajcarya chciała się układać wprost z Prusami. Na przypadek przyjścia do skutku konferencyi, radzi Nowa pruska gazeta, aby minister hr. Alvensleben stawał od króla Jmci i bronił praw pruskich, bo to mąż stanu w prawdziwem znaczeniu wyrazu.

Z Austryi donoszą o rozpuszczeniu 70,000 żołnierza. Byłaby to nowa rękojmia pokoju i reorganizacyi rozpoczętéj. Zmniejszenie armii uchyliłoby niedobór w skarbie a podniosłoby środki kredytu narodowego. Jeżeli się potwierdzi ta wiadomość, natenczas ogłoszenie powszechnéj amnestyi przesięgnie w skutkach o wiele cel finansowy. Musi mieć rząd austryacki wielkie zaufanie do własnéj siły, kiedy się odważył na podobny środek po takich wstrząśnieniach, jakich niedoznał o te czasy żaden naród europejski.

We Francyi publiczna uwaga jest natężona, jaki wyrok wyda sąd najwyższy o cenzurze kartek wyborczych. Na wielkie niebezpieczeństwo byłby rząd francuski wystawiony, gdyby kartki wyborcze były uwolnione od kontroli policyjnéj podczas nadchodzących wyborów.

Austryacka gazeta (Oesterr. Ztg.) zamieściła dziś szczególniejszy artykuł o zabiegach w Anglii pod względem reformy wyborów. Taka reforma, o jaką wnieść zamyślają Palmerston lub Russell, nikogo nie zadowoli. Reforma jedna, jakiéj potrzeba, byłoby balotowanie (tajne głosowanie), a takiéj żaden z owych sz. lordów nie wniesie. Powiększenie koła wybiorców jak naturalnie nie może się podobać terazniejszym, a wyjęci od prawa wyborczego już dawno powiedzieli, że na nic się przyda posyłanie większéj liczby nie ograniczonych.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 28. Stycznia. — Wczoraj, pochowaliśmy na Powązkowskim, zwłoki ś. p. Józefa Zdzitowieckiego, byłego pułkownika gwardyi grenadyerów b. wojska polskiego polskiego. Urodzony 15. Marca 1787 roku, we wsi Dąbrowicach, w dawnym powiecie i województwie kaliskiem, z ojca Szymona i matki Jadwigi z Łubieńskich małżonków; w 20tym roku wszedł do wojska księstwa Warszawskiego 3. Lutego 1807 r., jako żołnierz, do pułku 3go piechoty; w tymże roku postąpił na sierżanta, i tegoż roku, gdy pierwsze rozdawnictwo krzyża wojskowego polskiego w dniu 26. Grudnia Fryderyk August król saski a książe Warszawski dopełnił, gdy pierwszy krzyż

GAWĘDY NAUKOWE.

(Gaz. warsz.)

(Dokończenie.)

Budowa telegrafu europejsko-australijskiego; kto go wykonywa i dokąd ta robota doprowadzoną została? — Jakie państwa są interesowanemi w popieraniu tego przedsiębierstwa? — Wielka cywilizacyjna misya tego telegrafu. — O telegrafie słonecznym. — Opis jego, użytek i zastósowania najkorzystniejsze. — Owoce, które różne gałęzie nauk otrzymały z telegrafii elektrycznéj. — Misya jéj i znaczenie.

Ale nasz wiek, który się nie cofa przed żadnym, choćby najbardziéj olbrzymim pomysłem, znalazł przedsiębiercę do wykonania telegrafu europejsko-australijskiego w tym samym Jakubie Brett, któremu się należy zaszczyt rzucenia pierwszéj istniejącéj liny podmorskiéj pomiędzy Anglią i Francyą. Część nawet téj pracy już jest dokonaną. Ląd Europy już złączony został z Korsyką i Sardynią. Lina telegraficzna długości 145 kilometrów złączyła przystań Spezzia z Korsyką jeszcze w połowie 1854 roku. Cieśnina Bonifacio, przedzielająca tę wyspę od Sardynii, została jak przebytą na początku 1855 roku liną długą na 38 kilometrów. Co się zaś tyczy liny mającéj połączyć Sardynię z Calla na wybrzeżach Afryki, dwukrotne dotąd niepowodzenie stanęło na zawadzie wykonaniu téj pracy. Pierwsze zdarzyło się jeszcze w r. 1855 w miesiącu Wrześniu; trzeba było rzucić w morze 96 kilometrów liny, z powodu burzy, która zaskoczyła okręt wysłany do wykonania téj roboty. W połowie zaś Sierpnia roku 1856 druga lina w tym celu zrobiona, została zanurzoną przy bardzo niepomyślnych okolicznościach, tak, że dla wyratowania statku trzeba było część jéj odciąć, a pozostała reszta nie wystarczyła już na całą tę długość 250 kilometrów, która przedziela Sardynię od wyspy Galita. Nad wszelkie bowiem spodziewanie napotykano tam nie porównie większe głębie niżli te, które poprzednio byly wymierzonemi. Znajdowano przepaści na 6000 stóp głębokie. Dla tego też, gdy okręta »Tartar« i »Dutchman«, które przewoziły linę telegrafu, znajdowały się jeszcze w odległości dwunastu mil morskich od brzegu wyspy, już tylko pół mili liny znajdowało się na pokładzie okrętowym, a głębokość dna była jeszcze 1500 stóp. Dano więc co najspieszniéj znać tymże samym telegrafem do Londynu, by co najrychléj nadesłano resztującą część liny telegraficznéj, a tymczasem uwiązano koniec zanurzonéj do pomostu na ten cel zbudowanego, by go uratować od zatonienia. Nie ma dotąd wiadomości, czy ta robota została uzupełnioną, lecz spodziewać się należy, że przedsiębiercy wszelkiéj usilności dołożą, by jak najrychléj została dokonaną. Co się zaś tyczy resztującéj części telegraficznego złączenia Europy i Afryki, to jest przestrzeni dzielącéj wyspę Galita od Bony, to ta żadnéj trudności już nie przedstawi, bo jest stosunkowo bardzo nie wielką, stanowi bowiem już tylko piątą część odległości sterty Spartiventi (w Sardynii) od Afryki. Można więc uważać już za fakt prawie dokonany połączenie telegraficzne tych dwóch części świata. Dalsze zaś prace zakładania telegrafu przez ląd Afryki są jak najczynniéj popieranemi przez rządy francuski, angielski, a jak na teraz i egipski. Francya, oprócz korzyści połączenia się ze swemi koloniami algierskiemi, otrzyma ztąd bardzo wiele zysków; dla Egiptu złączenie się ściślejsze z Europą jest bardzo ważnem, szczególniéj obecnie przy mającéj się dokonać kanalizacyi Suezu; dla Anglii bardzo żywotnem zadaniem jest wejście w bezpośredni stosunek ze swemi koloniami Indyj i Australii, a Hiszpania i Holandya otrzymają wielkie z tego względu korzyści.

Jeżeli cała ta linia telegraficzna zostanie kiedy dokonaną, nabędzie ona wówczas znakomitego znaczenia cywilizacyjnego, przechodząc bowiem przez Afrykę, Azyę i Australię, będzie mogła wszędzie po drodze swojéj siać i rozszerzać oświatę. Od téj głównéj arteryi rozejść się będą musiały i inne poboczne, misya ich coraz rozleglejsze przybierze znaczenie.

Myśl zachodnia rozbudzi wschód z uśpienia. A jeśli pomyślimy i na to jeszcze, że Europa wkrótce będzie związana z Ameryką, która sama zamyśla teraz o połączeniu wschodnich i zachodnich swych brzegów kolejami żelaznemi i telegrafem; wkrótce więc wszystkie pięć części świata, opasane drutem cywilizacyjnym 30,000 przeszło kilometrów długości, to jest więcéj niż trzech czwartych części obwodu ziemi całéj, zostaną spojone ideą, która im posłuży do ściślejszego zbratania się i da władzę człowiekowi coraz władniejszego opanowywania kuli ziemskiéj w jéj zjawiskach fizycznych i postępach duchowych, w rozwoju jéj życia i wędrówce dzie-

komandorski otrzymał książę Zajączek, jenerał dywizyi, pierwszy krzyż kawalerski Edward Żółtowski, pułkownik 3go pułku piechoty; pierwszy krzyż złoty, Jan Eysenbach, kapitan tegoż pułku; Józef Zdzitowiecki, otrzymał pierwszy krzyż srebrny, jako sierżant tegoż samego pułku. Dnia 20. Maja 1809, postąpił na podporucznika; 23. Listopada 1810, na porucznika; 21. Styczna 1813, na kapitana; zawsze w 3cim pułku piechoty. Dnia 10. Grudnia 1814 r., umieszczony jako kapitan w batalionie wzorowym strzelców pieszych, wyniesionych następnie na pułk gwardyi grenadyerów; 21. Kwietnia 1825 r., postąpił na podpułkownika w tymże pułku. Odbył kampanie w latach 1807, 1809 i 1812; znajdował się w bitwach pod Wałami i Rudą, Raszynem, Zamościem, Sandomierzem i Smoleńskiem, gdzie przy szturmie 1812 r. ranny w obojczyk i łopatkę lewą od kuli karabinowéj, wzięty został do niewoli. W r. 1809 ozdobiony krzyżem złotym orderu wojskowego polskiego za kampanią austryacką; d. 5. Stycznia 1830 uwolniony od służby na własne żądanie dla słabości zdrowia, z pensyą i z pozwoleniem noszenia munduru. Odtąd w zaciszy domowéj, ożeniony z Teresą z Wojcickich, w pośród grona rodziny przepędził resztę życia, używając tego szacunku i poważania, które otacza tych, co godnie sobie na nie zarobili prawą i uczciwą zasługą. K. w.

Warszawa, 29. Stycznia. — W dniu onegdajszym o godz. 4éj po południu, odbyło się przeprowadzenie zwłok ś. p. ks. Dominika Przybylskiego, kanonika, proboszcza i profesora akademii, z domu do kościoła ksks. Franciszkanów; przewodniczył smutnemu obrzędowi ks. prałat Butkiewicz, rektor akademi, którego poprzedzało grono duchowieństwa zakonnego, alumni seminarium ksks. Missyonarzy; trumnę zaś otaczało całe grenium profesorów akademii. W dniu zaś wczorajszym o godz. 8éj rano, zgromadzenie ksks. Dominikanów rozpoczęło żałobne nabożeńst odśpiewaniem pierwszego Nokturnu wraz ze Mszą śpiewaną; o godz. 9téj Nocturn drugi równie ze Mszą śpiewaną, odprawili ksks. Franciszkanie; o godz. 10téj gremium akademickiéj w komplecie zebrane, łącznie z alumnami swoimi i seminaryum śgo Krzyża, odśpiewali trzeci Nocturn *cum Laudibus*. W czasie żałobnego nabożeństwa, zwłoki szanownego profesora spoczywały na ozdobnie wzniesionym katafalku, pokryte instytutami kapłańskiemi: mszałem, kielichem i stułą. Wielką Mszę celebrował ks. prałat i rektor Butkiewicz, w czasie któréj połączeni obu instytucyi alumni, wykonalii na głosy Mszę rekwialną. Po summie, profesor akademii ks. kanonik Buliński, z prawdziwem namaszczeniem powiedział mowę żałobną, skreślając treściwie żywot zmarłego kolegi, a razem poświęcił ustęp tym wszystkim profesorom, którzy przez ciąg 20letniego istnienia akademii, skończyli przy niéj swój żywot. Następnie rektor akademii ks. prałat Butkiewicz, odśpiewał z całem gremium akademickiem, alumnami i kapłanami zgromadzeń zakonnych kondukt, po którym ks. prałat Orzeszkowski, profesor radny, rozpoczął exportacyę z kościoła na smętarz Powązkowski, alumni akademii na swych młodzieńczych barkach aż na miejsce wiecznego spoczynku, nieśli zwłoki ukochanego sobie profesora, a przy spuszczeniu zwłok jego do grobu, jeden z grona wychowańców akademii skreślił stratę, jaką ponieśli przez skon swojego mistrza, oddał mu należny hołd wdzięczności i rzewnym głosem, imieniem swoich kolegów, ostateczne złożył mu pożegnanie. Ten żałobny obrzęd zakończony został modlitwą za wieczny spokój duszy zmarłego i odśpiewaniem na głosy przez alumnów rzewnego religijnego hymnu, poświęconego czci N. Maryi P.: Salve Regina; a garść ziemi, ręką koleżeńską rzucona, wzniosła mogiłę grobowca jego.

Spoczywaj po trudach i pracy kapłanie,
Tyś spełnił zaszczytnie swoje powołanie;
Plebana i mistrza, dwa chlubne zawody,
Niech będą Ci w Niebie, wieńcem Twéj nagrody! — K. w.

Warszawa, 30. Stycznia. — Wczoraj w kościele PP. Wizytek, gdzie obchodzoną była uroczystość śgu Franciszka Salezyusza, ks. Michał Marszewski, biskup kujawsko-kaliski, celebrował pierwszą po konsekracyi swojéj pontyfikalną summę; w czasie któréj kazał z ambony, ks. Bołdok, missyonarz. Przy towarzyszeniu organu, śpiewano mszę utworu miejscowego organisty, p. Józefa Kazimierza Piotrowskiego, ofiarowaną przez tegoż, ks. Fijałkowskiemu arcybiskupowi, metropolicie warszawskiemu. Nieszpory celebrował ks. Dąbrowicz, dyrektor seminaryum archidyecezalnego u śgo Krzyża, a kazanie miał ks. Bolechowski kapelan instytutu głuchoniemych i ociemniałych. Mnóstwo pobożnych uczestniczyło w tych nabożeństwach.

Rosya.

Najj. cesarz raczył w dniu 27 Listopada 1856 r. zatwierdzić następującą uchwałę komitetu pp. ministrów: 1) najmiłościwszy manifest 26 Sierpnia 1856 r. i najwyżéj w tymże dniu zatwierdzone prawidła o nadaniu na pamiątkę byłéj wojny z lat 1853—1856 krzyżów, mających się nosić na piersiach i medalów prawosławnemu duchowieństwu, rozciągnąć tak na świeckie jak i na zakonne duchowieństwo rzymsko i ormiańsko-katolickie, ormiańsko-gregorjańskie i protestanckie. 2) Rozdawnictwo tych krzyżów, tudzież medalu na wstędze orderu ś. Andrzeja, przeznaczonego dla duchowieństwa które znajdowało się w miejscach, które zostawały na stopie wojny lub oblężenia, pozostawić stosownie do wyznań: rzymsko lub ormiańsko-katolickiego, rzymsko-katolickiemu duchownemu kolegium; ormiańsko-gregorjańskiego, eczmiadzyńskiemu najwyższemu katolikosowi; ewangelicko-luterańskiego, konsystorzowi jeneralnemu i nakoniec ewangelicko-reformowanego w guberniach podwładnych wileńskiemu reformowanemu kolegium, temuż kolegium, a w innych guberniach, reformowanym zborom przy konsystorzach luterańskich. 3) Rozdawnictwo medalów kapelanom wojskowym i nauczycielom religii po korpusach pozostawić zwierzchności wojskowéj, która najlepiéj jest świadomą, komu i na jakiéj wstędze medal należeć się może; i 4) krzyże i medale, pozostałe po śmierci duchownych, którym były nadane, mają być zachowywane przez ich krewnych, a w braku takowych, w skarbcach kościołów.

Zatwierdzeni zostali na urzędach, nowo obrani przez szlachtę, prezesi izb witebskich: sądu cywilnego, dymisyonowany z pułku kawalergardów N. cesarzowéj z rangą podpułkowyika Mohuczy i sądu kryminalnego, dymisyon. sztabs-rotmistrz Snarski, i witebski sędzia sumienia, dymis. porucznik Ciechanowski.

Francya.

Paryż, 29 Stycznia. — Verger po ogłoszeniu mu wyroku śmierci, nie wierzył, aby miał umierać, sądził bowiem, że go cesarz ułaskawi, że żyć musi. Do ostatniéj chwili nie chciał przyjąć pociechy religijnéj. Kilka chwil przed śmiercią dopiero pocałował krzyż zbawiciela.

(Z kor. Cz.) We czwartek był bal w pałacu tuillerries, a choć jak mówiono zaproszonych tylko było 1600 osób skarzono się na ciasność w salonach dawniéj mogących swobodnie objąć 6000 osób. Tak to nowomodne stroje damskie wszędy uszczupliły nam miejsca. Każda z balu, wieczoru lub teatru wraca do domu z poszarpaną suknią, łaje przeklętéj modzie, ale od niéj w żaden sposób nie odstąpi. Zaproszenia do tuilleries zwykle są na godzinę 9tą i wszyscy spieszą, aby przybyć na czas, bo kiedy zegar bije dziewiątą, drzwi otwierają się na rozcież, a biada leniwym lub mniéj śmiałym. Kto się do sali marszałkowskiéj, do galeryi gobelinowéj i sali tronowéj nie dociśnie, ten nic nie widział i jak gdyby nie był na balu. To też cała strategia zależy na tem, aby zaraz po oddaniu biletu, potrafić mimo natłoku i pospiechu lepiéj z miejscowością obeznanych, dostać się jak najdaléj to jest do sali tronowéj, za którą dopiero są sale bufetowe. O pół do 10. weszli cesarstwo otoczeni świetnym dworem, który zajął przygotowane dla siebie miejsca, strzeżone dotąd przez dwóch szambelanów. Orkiestra odegrała »Partant pour la Syrie« i zaraz potem rozpoczął się kadryl cesarski, skład jego znajdziecie w dzisiejszym Constitutionnelu. Cesarzowa miała suknię koloru wiśniowego, z szerokiemi korronkami tu i owdzie podniesionemi przez zapinki brylantowe lub z czarnych pereł. Strój kobiet w ogólności był lekki a wszakże i ten zdawał się za ciężki śród

---

jów człowieczeństwa.

Posiadając tak wszechwładny środek porozumienia się jak telegrafia elektryczna, zdaje się, że duch ludzki mógłby nie zużywać już swéj działalności w tym kierunku i nie szukać innych środków, lecz tylko udoskonalać posiadany. A jednak i tego jeszcze nie dość było dla człowieka; w niecierpliwości swéj zapragnął posiadać przyrząd, któryby mu dał możność otrzymywania szybszych korzyści. Urządzenie telegrafu elektrycznego potrzebuje prac przygotowawczych, nakoniec zakreślone jest w pewnych granicach, nie jest dowolnie ruchomem, przenośnem. Dla tego też taki poklask dano we Francyi niedawnemu wynalazkowi *telegrafu słonecznego* przez pana Le Sueur, który postawiony wprawdzie obok *elektrycznego* jest niczem prawie, lecz który w wielu razach może go uzupełniać i pomocniczyć mu, przesyłając w bok linii depesze przyjęte; posiada bowiem wszystkie powyższe warunki, a mianowicie dowolną przenośność, która daje możność używać go w każdem miejscu wedle potrzeby.

Teorya jego i urządzenie następne. Są to dwa zwierciadła obracające się na osiach. Jedna z nich ma oś równoległą do osi ziemskiéj, i ruchem zegarowym obraca się jak *Heliostat* ku słońcu. Oczywista więc że przez ciąg dnia całego, to jest przez czas przebywania słońca po nad poziomem, promienie jego odbijają się stale w tem zwierciedle. Zadaniem zaś drugiego zwierciadła, jest odbić promienie skupione w pierwszem i rzucić je w stronę dowolną, co się daje wykonać niezmiernie łatwo, błyskami krótszemi lub dłuższemi stosownie do prędszego lub szybszego wirowego obrotu zwierciadła. W ten sposób można z sobą rozmawiać z odległości przeszło dwóch mil. Dla znalezienia przeciwległéj stacyi, z którą się chce rozmawiać, rzucają się błyskawice światła w koło widnokręgu i to tak długo póki przeciwległa stacya nie odpowie podobnym sygnałem oznajmującym o jéj gotowości do rozmowy. Natenczas sygnałami ułożonemi na wzór telegrafu amerykańskiego Morsea składającego się z punktów i kresek w pewnym szyku ułożonych i przemieszczanych — odpowiedniemi błyskami krótszemi i dłuższemi wyobrażającemi te punkty i kreski, a odbijającemi się na tablicy ustawionéj na przeciwległéj stacyi — odbywa się najswobodniéj rozmowa całkiem niezależna od stanu pochmurności nieba, bowiem nawet, i takie słabe światło wystarcza najzupełniéj potrzebom, o czem się przekonano na odbytéj próbie w Paryżu, któréj byli obecnemi: dyrektor obserwatoryum paryzkiego Leverrier, dyrektor obserwatoryum pulkowskiego Struve i minister wojny Vaillant.

Telegraf słoneczny, z powodu swéj lekkości i przenośności, oddać będzie mógł wielkie przysługi w czasie wojny i będzie mieć pod tym względem pewną wyższość nad telegrafem elektrycznem, który potrzebuje pewnego zachodu i czasu w urządzeniu, lecz który pomimo tych trudności jednak, był zastosowywany w ciągu ostatniéj wojny na wschodzie. We wszystkich zaś innych zadaniach i użytkowaniach telegraficznych, telegraf słoneczny nie może być w niczem przyrównywanym do elektrycznego, który, można stanowczo twierdzić, pozostanie na przyszłość całą najpotężniejszym, najdoskonalszym i najszybszym gońcem myśli ludzkiéj — jak oraz jest jednym z najznakomitszych wyrazów geniuszu człowieka.

Przysługi które telegraf elektryczny oddał dotąd, są niczem — w porównaniu tych które gotuje w przyszłości. Nauka któréj jest owocem ma prawo oczekiwać po nim olbrzymich korzyści, które już nawet zbierać zaczyna. Czem jest dla Meteorologii mówiłem już w poprzednim artykule; — czem dla rolnictwa? także już wiemy. Dla astronomii i jeografii, nieocenione on odda przysługi w oznaczeniu prawdziwego względnego położenia każdego miejsca na kuli ziemskiéj, to jest określenia jego długości jeograficznéj. Metoda ta coraz bardziéj się rozpowszechnia i odniesiono już z niéj kilka ważnych korzyści w oznaczeniu długości miejsc która, — trudno by dać wiarę? — jest najniedokładniéj jeszcze znaną nawet dla głównych miast i stolic Europy.

Czem zaś będzie telegrafia elektryczna dla człowieczeństwa, niech sama ludzkość na to odpowie. To zdobyty i podany w jéj ręce środek — jest ona tylko władzą zostawioną do użycia wolnéj woli ludzkiéj. Użycie zaś wpływu jéj zależnem jest bezpośrednio od skierowania téj woli. Nowy zmysł przybył ludzkości, nowa potęga w jéj ręce zwierzona, — wszędobecność myśli. Lecz jaki ona z niéj zrobi użytek? jaką będzie ta iskra myśli która po tych drutach ma świat cały obiegać? — zakryto przed oczami naszemi. Zapisane to jedno w tajemnéj księdze przyszłości którą sam Bóg tylko czyta. Dla naszego zaś ducha niech będzie bodźcem to wewnętrzne przekonanie, że każda myśl, również jak każden wielki wynalazek i odkrycie, nie tylko wydobytemi zostają z głębin ducha ludzkiego i z łona matki ziemi, gdy poprzednią boleścią i pracą nań zasłużą, — lecz Bóg dopuszcza otwierać się temu wewnętrznemu oku intuicyi właśnie wtedy tylko, gdy nadejdzie chwila, kiedy ta myśl lub wynalazek potrzebne się stają Opatrzności celom.

Apolinary Zagórski.

tłoku i nadzwyczajnego gorąca. Mężczyzni w uniformach, mundurach galo-
nowych wzdłuż i poprzek, w dawnych habit à la française z żabotami i man-
kietkami. Fraków czarnych prawie nie widziano. Nie tak to bywało za
czasów mieszczańskich lipcowego króla! Ta rozmaitość strojów i barw zape-
wne lepiéj podoba się oku. Nuda jak powiada przysłowie zrodziła się z jedno-
stajności, ale przecież jednostajność ubioru przyjętego, jakim jest frak czarny,
wątpię, aby przeszkadzała zabawie ochoczéj, zwłaszcza gdy młodość i wdzięk
podają sobie dłonie. Na balu w tuilleries z polskich rodzin była tylko księżna
C. z synową swoją i córką, (któréj zaślubiny z hr. Dz. na dzień 18. Lutego
zapowiedziane) i hrabina W. Córka jéj miała zaszczyt należeć do drugiego
kadrylu i być vis à vis cesarza, a potem tańcować pas des lanciers przed ce-
sarstwem. Jakkolwiek taniec ten jest modnym, na żądanie cesarzowéj ledwie
cztery pary potrafiło do niego stanąć. Można sobie wyobrazić jak to nazajutrz
po balu, wszyscy musieli spiesznie udać się do Cellaryusza, aby ich co prę-
dzéj wyuczył ułańskiego kroku, żeby z nim następnego czwartku popisać się
mogli. Z pomiędzy cudzoziemskich strojów, węgierski hr. Caroly najbardziéj
wszystkim się podobał. Fałszywie dziś nazywane krynoliny wbrew zapowie-
dzianéj reformy od feilletonistów były tą razą stokroć obszerniejsze. Nazwa
dawniejsza już im nie służy, z początku używano wprawdzie włósienia, ale
kiedy cena jego z 3. franków podniosła się za funt do 12., fabrykanci przywo-
łali na pomoc stal i żelazo. Kuźnie zaczęły robotę, lecz mimo całego pospie-
chu nie potrafiły podołać codziennéj potrzebie i dziś owe balony najpowsze-
chniéj tkane są z włókna aloesu mięszanego z jedwabiem, wełną lub bawełną
i noszącego nazwę według p. Grellon italine, który wynalazek jego chciał so-
bie przywłaszczyć, a według pp. Sormani, Brunard i innych Mervosine de
Tampico. Ci ostatni dowiedli mu sądownie, że materya ta pod tem imieniem
od dawien dawna znaną była w handlu.

Mówiąc o balonach przypomniałem sobie list mój ostatni i doniesienie o odkryciu p. Gavarni. Chociaż dotąd żaden dziennik o niem nie dał wiadomości zapewne czekając na raport samegoż wynalazcy, a może nie chcąc powtarzać na wiarę les Contemporains, których wydawca pan Miricourt mało w dziennikarstwie znajduje przychylności, za swe biografia spółczesnych ludzi, niepodobna jednak mniemać, aby pan H. Page mógł bezczelnie publiczności kłamać. Jeślim został oszukany jak wielu, sprostowanie doniesienia zostawiam dobrze we wszystkim poinformowanym, a którym niepodobna się słyszeć, aby akademia francuska życzyła mieć w swoim gronie ks. Lacordaire na miejscu zmarłego Salvandy, a to dla téj ważnéj przyczyny, że już ma ks. Dupanloup biskupa Orleanu. Otoż mimo tych zaprzeczeń pozwalam sobie powtórzyć, że partya tak zwana parlamentarna: Dupin, Remusat, Guizot, Berryer i inni nieprzestają skłaniać znakomitego kaznodziei, aby imie swe między kandydatami zamieścił.

W przeszłą sobotę p. Rokitański pod imieniem Hansa występował w Normie w teatrze włoskim. Na usilne nalegania dyrekcyi przyjął rolę w zastępstwie innego, i dla tegoż nie potrafił w niéj jako w mało sobie znanéj, pokazać niepospolity swój talent.

P. Tepa niegdyś spółwędrownik hr. A. P. na wschodzie, przygotował na wystawę sztuk pięknych portret Adama Mickiewicza, dziwnie trafnie przypominający nam twarz zmarłego wieszcza.

Listy z Berlina donosiły w téj chwili, że p. August Cieszkowski poślubia krewnę swą pannę Helenę córkę Krysztofa Cieszkowskiego.

Anglia.

Londyn, 29. Stycznia. — Dyrektorowie banku angielskiego postanowili nie podwyższyć dyskonto.

— Morning Post mómi w nekrologu, który poświęca księżnie Lieven: »Pani ta była najpoufalszą korespondentką trzech cesarzów i trzech cesarzowy, kanclerzy, szambelanów i niezliczonych gubernatorów prowincyi rosyjskich, i wywierała wielki wpływ socyalny i polityczny i tyle złego nabroiła, ile tylko jéj współczesna mogła narobić — System używania kobiet do spraw politycznych, jest wyłącznie systemem rosyjskim i zrządza największe złe. Zapewne skończy się już ta dyplomacya kobieca. Pominąwszy polityczne intrygi, była księżna Lieven damą wykształconą i pełną talentu, posiadała dobrze różne języki, znała muzykę i historyą, i dzierżyła przymioty, zdolne, choćby z najniższego stanu, wynieść ją do nieposlednego znaczenia.

— Mamy przed sobą szczegółowe raporta w Hong-Kong z dnia 15. Grudnia. Korespondencya z tego miasta w drugiem wydaniu Timesa donosi: Sir John Bovring przepędził tydzień cały w Kantonie, i w czasie tym korespondował z vicekrólem, o czem głoszono w gazecie urzędowéj. Pełnomocnicy i naczelnicy floty Wielkiéj Brytanii i Stanów Zjednoczonych odbyli w Kantonie konferencyą, która wszakże bez skutku pozostała. Rokoszanie zdobyli nie dawno niejakie korzyści w prowincyi Kanton, które nie małą chłopoczą cesarskich. 40 mil angielskich wyżéj Kantonu położone miasto wielkie Sing Yuen dostało się w ręce rokoszan; liczne zgraje bandytów niszczyły przyległe okolice, z których wycofano wojsko, celem skupienia go w Kantonie. Na rzece poniżéj Kantonu znajduje się wiele statków rokoszan albo patryotów; admirał Seymour dał im atoli poznać, że, dopóki włada rzeką, nie pozwoli im wkroczeć. Angielski parowiec wojenny »Sampson«, krążąc na około Hongkong, zniszczył niejeden ze statków pirackich, w owych wodach zgromadzonych. Rozbójnictwo morskie bierze górę po brzegach. Seymour, który o tem wie, zapewnie temu zapobiegnie. Cesarski komisarz Yeh, nie przestaje być uporczywym; mandaryni atoli i chinski stan kupiecki wzdychają do spokojnego załatwienia sporów, do czego mało dotąd jest nadziei.

Hiszpania.

Z Madrytu piszą z dnia 23. Stycznia: Publiczność zajmuje się wyłącznie przyszłemi wyborami kortezów. Progresiści i konserwatyści odbyli już kilka posiedzeń. W kongresie deputowanych nie będzie miała góry opozycya, ale za to w senacie, gdzie O'Donneliści pawni są zwycięztwa. Mówią, że O'Donnell mający w ręku ważne listy, wiele rzeczy wykryje uderzających. — Demokrata Beurre, były kapitan milicyi narodowéj i mający udział w walkach 14. Lipca, przybył z miasta prowincyalnego, w którem w czasie ostatnim żył, do Madrytu w interesach prywatnych i został aresztowany. Za urlopem swego przełożonego przybyły tu demokrata profesor uniwersytetu w Saragossie, imieniem Ruiz Pons, dawniejszy deputowany w zgromadzeniu ustawodawczem, otrzymał rozkaz od rządu, aby natychmiast wrócił do Saragossy. — Korpus miejskich sierzantów, złożony z 600 ludzi, na stopę wojenną urządzony został. Na koszary przeznaczono mu część budynku prefekturalnego.

Kronika miejscowa.

Wolsztyn, 30. Stycznia. — Według obwieszczenia tutejszéj kr. landratury wyznaczono 100 tal. nagrody, za wykrycie mordercy, który wieczorem dnia 22. b. m. strzelił przez okno do komisarza obwodowego Tauera w Hamrze. Kto zaś poda takie fakta, które dowiodą złoczyńcy zbrodnią popełnioną, otrzyma 50 tal., od 5 do 10 tal. wyznaczono temu, który odkryje ważny ślad, mogący poprowadzić do wykrycia zbrodniarza. Dnia 22. b. m. przybył radzca rejencyjny p. Reichert z Poznania i udał się w towarzystwie zastępcy landrata p. Puttkamera do Hamru, aby poinformować się względem zamachu dokonanego na komisarzu okręgowym Tauerze. — Pomocnik egzekutora Podolski zemknął ztąd z pieniędzmi sądowemi, które pościągał od stron. Sąd powiatowy ściga go listami gończemi.

Bydgoszcz, 1. Lutego. — W gospodarstwie odosobnionem Wisku wybuchnął pożar na dniu 15. z. m. wieczorem. Spaliły się budynki wraz z 149 owcami, kilka sztuk świń i bydła. Jest porozumienie, że ogień ten został podłożony. — Sąd powiatowy szubinski w swoich odpowiedziach zwraca uwagę stron na przepisy ordynacyi procesowéj i rozporządzenie ministra sprawiedliwości z d. 18. Czerwca 1840, według których podania do sądu nie napisane przez stronę interesowaną lub niepodpisane i poświadczone przez którego z obrońców prawa, będą odrzucone bez zadekretowania. Rozporządzenie to nawet tyczy pism przez koncipientów ułożonych, jakkolwiek byliby upoważnieni przez policyą do pisania podań, bo prawo wyłącza ich od pisania podań do sądów.

Rozmaite wiadomości.

— W tych dniach otrzymaliśmy jedną z szczególniejszych osobliwości. Pasmo gór Sto-Krzyskich czyli Łysogórskich, stanowi niejako rozdział dwóch pokładów napływowych, a mianowicie: od strony północnéj, w którym się znajdują głazy narzutowe skandynawskie, glinki porcelanowa i fajansowa, i ruda żelazna; oraz od strony południowéj, pokład rozpostarty na utworach osadowych gliny potopowéj, stanowiącéj najwyborniejszą pszenną glebę, a obok tego, zawiera w sobie olbrzymie kośćie zwierząt ssących przedpotopowych. Okolica między Igołomią a Opatowcem najwięcéj w nie obfituje. Owóż w tem to miejscu, pod Nenkanowicami, znaleziono rzadkiéj wielkości głowę zwierza przedpotopowego, którego nawet sam Pusch w dziele swojem jako nadzwyczaj rzadkiego uważa. Glowa ta znajduje się w zbiorze W. Piatkowskiego, naczelnika powiatu Miechowskiego; jak zaś jest wielką, łatwo sobie wyobrazić, skoro jeden jéj ząb, waży funtów 22. Taki to ząb, nieco mniejszy, dostał się do redakcyi Kuryera, gdzie przez naturalistów i miłośników tęgich zębów, może być obejrzany każdéj chwili. Co się zaś tyczy zdeterminowania tego szkieletu, do jakiegoby rodzaju zwierząt należał, dotąd jeszcze to nie nastąpiło. Podzielając zdanie Puscha, co do rzadkości podobnych exemplarzy, wnosić można, że to jest albo mamut tak zwany Elephas primigenius, odznaczający się olbrzymiemi kłami, które dochodziły długości stóp 18, a ważyły po 700 funtów, albo też Mastadon maximus, znajdujący się niegdyś licznie na północy. Przy téj sposobności zdaje się nie od rzeczy będzie nadmienić, że kości przedpotopowych zwierząt, okrytych w jaskiniach w Potoku Złotym, w dobrach jenerała jazdy hr. Wincentego Krasińskiego, z determinowane co do gatunku przez profesora Wagę, muszą pochodzić z epoki dawniejszéj, to jest wcześniejszéj od utworów trzecio-rzędnych późniejszych. K. W.

Wiadomości literackie.

Zeszyt styczniowy »Dodatku miesięcznego do Czasu« wyszedł w Krakowie na d. 31. Stycznia r. b. Zawiera następujące przedmioty:

I. Ignacego Domejki czteromiesięczna podróż z Paryża do Chili w r. 1838.
II. Negocyacya ze Szwecyą o pokój 1651—1653 (Część I.) przez B. Kamieńskiego.
III. Poezye: Komedyi Danta pieśń XXV. (Piekła) przekład Teofila Lenartowicza.
Komedyi Danta pieśń II. (Czysca), pieśń XXIII. (Raju) przekład Władysława Kulczyckiego.
IV. Zamiennik, powieść przez F. Medarda.
V. Przegląd piśmiennictwa przez Lucyana Siemieńskiego.
VI. Drugie konferencye paryskie przez Maurycego Manna.
VII. Kronika: z Krakowa. — Korespondencye: ze Lwowa — z Wiednia — z Berlina — z Paryża — z Londynu — z Rzymu.
VIII. Gazetka literacka.

Zeszyt lutowy wyjdzie dnia 28. Lutego.

Warszawa. — Wyszły zeszyt XI. i XII. »Wzorów sztuki średniowiecznéj w dawnéj Polsce«, wydawanych przez Alex. Przezdzieckiego i Edwarda Rastawieckiego; zawierają w sobie: 1) Puhar godowy szklanny cechu krakowskiego kapeluszników; 2) Malowanie ścian w kaplicy przy kościele łędzkim; 3) Malowanie na stropie kościelnym we wsi Libuszy; 4) Chorągiew zwana Mahometa.

WYJĄTEK

z rysu historycznego miasta Dolska i jego okolic, połączonego z ważniejszemi szczegółami historycznemi byłéj dyecezyi a teraz archidyecezy poznańskiéj, wydanego przez ks. Jana Jabczyńskiego kanonika metropolitalnego poznańskiego i byłego oficyała tejże archidyecezyi.

Nie od rzeczy tu będzie nadmienić, że syn najstarszy Mieczysława Otton, ur. 1156, którego rok śmierci nie jest podany przez kronikarzy, i tylko prawdopodobną jest rzeczą, że umarł przed swym ojcem (1202) i syn tegoż Ottona Władysław Spluwacz, zwany także Odoniczem, pochowani zostali, jak to już poprzednio powiedziałem, w Poznaniu, w kościele katedralnym. Groby ich nieznane są dotąd, gdyż wyjęte w przeszłym wieku z grobowca kaplicy, zwanéj królewską, czyli też, jak świadczy Tad. Czacki (w Historyi Naruszewicza w tom. 4 str. 147 edyc lip.) ze sklepu w pośrodku kościoła położonego

i zachowane dotąd w kapitularzu kości, mają to być szczątki Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego, czyli pierwszych królów polskich i ich bliższych następców. Dziś, gdy to piszę, zdaje się być rzeczą prawdopodobną, że obydwaj poprzednio wspomnieni książąta, to jest Otton, i syn jego Władysław, pochowani zostali przed stopniami wielkiego ółtarra w tymże kościele, o trzy kroki od samych stopni. Gdy bowiem w dniu 5. Lipca 1856 przy dawaniu nowych flisów przed wielkim ółtarzem poruszono ziemię, pod staremi filarami będącą, natrafiono na sklepienie grobowca, obejmującego kości dwóch osób, według wszelkich poznaków, mężczyzn, z których pierwszy był zwyczajnego, drugi więcéj niż zwyczajnego — czyli znacznie wysokiego wzrostu. Obie głowy przechowały się w całości, prócz że mniejsza z nich nieco jest popękana, inne zaś jako to: obojczyki i kości piersiowe wraz z kościami z udów, zostawały jeszcze w spojeniu. Zęby w szczękach obydwóch, były w zupełności i niezużyte, u jednéj zaś szczęki, należącéj do większéj głowy, obłożone były też zęby osadem z tak zwanego weinsteinu. Jedna z trumn, z których tylko małe już zbutwiałe całkiem sztuki drzewa pozostały, okuta była w cztetech jak się zdaje, narożnikach cienkiemi szynami żelaza, które już także rdza zniszczyła. Pozostałe z ubiorów tychże szkiletów szczątki materyi pokazują, że były pochowane w sukniach z jedwabiu, aksamitu i siatki z nici pozłacanych, przy których znaleziono także kutas rzemienny, podobny do tych, jakie używane bywają przy pałaszach. Obiedwie obrócone były twarzami do wielkiego ółtarza. Ozdób rycerskich lub innych jakichkolwiek pamiątek z metalu nie znaleziono żadnych, i możnaby się tylko domyślać, że grobowiec ten już i to podobno przy kładzeniu flisów za czasów śp. biskupa Raczyńskiego, kiedy jeszcze tenże jako kanonik był przełożonym fabryki kapitulnéj, sekretnie otworzony został, na który to domysł naprowadza ta okoliczność, że pod staremi flisami w tymże miejscu położone były sztuki desek, okrywające to sklepienie, którego otwór nie był zamurowany, przytem być może że zabrano już co było kosztowniejszego. Przytaczając te okoliczności, lubo nie narzucam nikomu mego zdania, mam przecież to przekonanie, że grobowiec ten mieści szczątki rzeczonych książąt, a jeżeli zrażać będzie kogokolwiek ten brak więcéj książęcych ozdód lub znaków, tedy jeżeli to nie zostały poprzednio istotnie zabrane, niechby zważył smutne okoliczności, w jakich dla ówczesnych zaburzeń w Wielkiéjpolsce, obydwaj ci książęta pomarli, tak iż ostatni z nich, znienawidzony jak i jego ojciec i dziad w Wielkiéjpolsce, jeżeli można dać zupełną wiarę szląskim kronikarzom, nie mając już żadnego tu przytułku, tylko z łaski Henryka Pobożnego z Pomorza, czyli jak pisze Naruszewicz, z Gniezna do Poznania zwiezionym i obok swego ojca został pochowanym. Dodaję także, że rzeczone szczątki w d. 7. tegoż miesiąca w nowéj trumnie dębowéj zachowane i w temże samem miejscu napowrót złożone zostały.

Przybyli do Poznania 3. Lutego.

BAZAR: Łącki i Zdębiński z Ślachcina, Fröhlich i Gamicke z Gniezna.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: hr. Radoliński i Lehn z Jarocina, Heine z Berlina, Uhrhoff i Wünsche z Lipska, Steinbach z Wrocławia, Wiese z Ciszkowa, Plate z Leszna.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Schmidt z Kurowa, Węsierski z Słupi, Chłapowska z Czerwonéjwsi, Rieger i Conrad z Wrocławia, Meyer z Berlina, Oppenheim i Steinert z Moguncyi, Mathes z Limbach.
HOTEL DU NORD: hr. Zuchini z Łukowa, Hummel z Sierakowa, Neese z Bielefeld.
POD CZARNYM ORŁEM: Völkerling z Lubina, Wolska z Spaminkowa.
HOTEL BERLINSKI: Selle z Międzychodu, Träger z Kościana, Kempner z Grodziska, Waligórski z Rostworowa, Waligórski z Żydowa.
POD TRZEMA LILIAMI: Erner z Hirschberga.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 2. Lutego 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	$91\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	85
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	81	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	99
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{3}{4}$	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$98\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$105\frac{3}{4}$